

SZULCZEWSKI A. 1913: Beitrag zu einem Verzeichnis der Posener Rhynchoten (Hemiptera). Dt ent. Z., 3: 307-314.

WAGNER E. 1941: Beitrag zur Heteropterenfauna Pommerns. Dohrniana, 20: 33-78.

## POLEMIKI – POLEMICS

### Profesor Maciej MROCKOWSKI, „Jego Katalog” i nasza współpraca oraz spory w tym zakresie

W odróżnieniu od prof. Andrzeja WARCHAŁOWSKIEGO – kolegi szkolnego Maćka z okresu przedwojennego<sup>1</sup> (który jednak tego nie pamiętał<sup>2</sup>) – moje pierwsze kontakty z młodym wówczas MROCKOWSKIM mogły się zdarzyć dopiero w roku akademickim 1954/55. Wówczas to – będąc na studiach magisterskich na SGGW w Warszawie – czyniłem starania o możliwość stażu w dziale chrząszczy Instytutu Zoologii PAN, na co bardzo niechętnie wyraził zgodę prof. Tadeusz JACZEWSKI, ówczesny dyrektor placówki przy ul. Wilczej 64, zastrzegając równocześnie w oficjalnym piśmie, iż na żadne profity finansowe nie powinienem liczyć. Ale ja i tak byłem zadowolony, gdyż zostałem legalnym wolontariuszem i mogłem trzy razy w tygodniu pracować w Muzeum nad komasacją jelonkowatych (*Lucanidae*) z całego globu, którymi wówczas bardzo się interesowałem. Jednak z racji tej specjalności poddano mnie pod nadzór mgr Antoniego GOLJANA i moje kontakty z Maćkiem były raczej sporadyczne. Spotykaliśmy się także na zebraniach Oddziału Warszawskiego Polskiego Związku Entomologicznego, którego sekretarzem mianował mnie jego ówczesny przewodniczący, a równocześnie mój szef na SGGW – prof. Marian NUNBERG.

Ale prawdziwa i twórcza współpraca naukowa (i spory!) między nami nastąpiły kilkanaście lat później, gdy Maciek ze swoim zespołem przygotowywał realizację pierwszych tomów XXIII części „Katalogu Fauny Polski” („KFP”), a więc bibliografii chrząszczy (wydanej w 1971 r.) i dwóch woluminów poświęconych biegaczowatym (*Carabidae*), które wydano kilka lat później. Wcześniej, w drugiej połowie lat 60., gdy już byłem po doktoracie i zacząłem specjalizować się w zakresie taksonomii i chorologii tej właśnie rodziny chrząszczy, prof. JACZEWSKI, jako przewodniczący Kolegium Redakcyjnego „KFP” zwrócił się do mnie – na prośbę Maćka – o opracowanie kilku kolekcji zawierających *Carabidae* z południowej Polski na użytek trzyosobowego zespołu autorskiego. Miały to być przede wszystkim bogate zbiory Bolesława KOTULI, Michała RYBIŃSKIEGO i Stefana STOBIECKIEGO – własność b. Muzeum Komisji Fizjograficznej, a tym samym ówczesnego mojego miejsca pracy, czyli Zakładu Zoologii Systematycznej PAN<sup>3</sup>, ale i małe kolekcje prywatne, np. S. KADYIEGO i A. GRUSZ-

<sup>1</sup> Patrz: WARCHAŁOWSKI A. 2007. The profile of Prof. Maciej MROCKOWSKI – a handful of recollection. Proceeding of the 8th Conference of the Polish Taxonomical Society. Dedicated to Professor Maciej MROCKOWSKI. Genus, supplement 14: 6-10.

<sup>2</sup> W rękopiśmiennej autobiografii M. MROCKOWSKI twierdzi, iż poznał A. WARCHAŁOWSKIEGO („Kaefermana”) dopiero na zjeździe Polskiego Związku Entomologicznego we Wrocławiu w 1949 r. Wydruk tej autobiografii otrzymałem od Maćka wraz z Jego ostatnim listem do mnie pisany w dniu 5 czerwca 2007 r., a więc niemal dokładnie pięć miesięcy przed Jego odejściem.

<sup>3</sup> Muzeum Komisji Fizjograficznej PAU po wojnie przyjęło nazwę Muzeum Przyrodnicze i jako takie zostało włączone w 1953 r. do struktur Polskiej Akademii Nauk jako Krakowski Oddział Instytutu Zoologii PAN w Warszawie. Placówka ta po ośmiu latach usamodzielniała się pod nazwą Zakładu Zoologii Systematycznej (ZZS PAN), następnie (1972) otrzymała nazwę Z-du Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej (ZZSiD PAN), a od 1991 r. jest Instytutem Systematyki i Ewolucji Zwierząt (ISiEZ PAN). Dawne kolekcje Muzeum KF są nadal własnością tej instytucji.

KI. Oczywiście podjąłem się tego chętnie („pro publico bono!”), ale na wstępie zaproponowałem, aby w przypadku chrząszczy odstąpić od przyjętego kompromisowo podziału Polski na krainy, którego „dokonano tymczasowo do celów roboczych”.

Nieświadomie naśladowuję czasem Maćka w niektórych jego zwyczajach, więc muszę tu zamieścić – podobnie jak On w wielu przypadkach – krótką dygresję „á propos”. Byłem wówczas zauroczony sposobem opracowania katalogu chrząszczy Fennoskandii i Danii pod redakcją LINDROTHA (1960) i uważałem go za wzór doskonały, który należy naśladować. Obawiałem się bowiem długo trwającej „polskiej tymczasowości” i tego, że poniektórzy fauniści potraktują ten fatalny „podział do celów roboczych” jako regionalizację zoogeograficzną Polski. Niestety – miałem rację. „Tymczasowość” trwa już prawie pół wieku, a w latach 90. publikowano prace (m.in. doktorskie), w których pojawił się w odniesieniu do wzmiankowanej mapy termin „podział zoogeograficzny Polski”, mimo iż tekst objaśnienia do mapy w „KFP” wyraźnie przed tym przestrzegwał. Z ówczesnych rozmów na ten temat z wieloma osobami należącymi do Komitetu Redakcyjnego „KFP” dowiedziałem się, iż byli oni przeciwni wprowadzeniu tego podziału, ale „zostali przegłosowani przez pozostałych”. Przy dziesiątej takiej wypowiedzi doszedłem do wniosku, iż sprawa była na tyle wstydliva, że nikt nie chciał się przyznać do tej przypadkowej akceptacji. A wiele lat później dowiedziałem się, iż np. „Wzgórze Trzebnickie” wprowadzono do tego podziału w wyniku silnego nacisku wpływowego zoologa, który tam mieszkał.

Ale wróćmy do meritum. Sprawa mapy nie dała się odkręcić, ale miałem inne jeszcze zastrzeżenia, co do sposobu podawania niektórych informacji. Jako „ekspertowi od *Carabidae*” Maciek polecił mi podawać informacje o skontrolowanych stanowiskach i oznaczeniach z kolekcji z moim nazwiskiem i gwiazdką (J. PAWŁOWSKI\*). Byłem temu przeciwny, gdyż uważałem, iż należy tam zamieszczać nazwisko zbieracza lub właściciela kolekcji, a co najwyżej dodawać do tego moje monogramy, np. (STOBIECKI\*; JP), co miało gwarantować wiarygodność informacji. Ta sprawa była powodem wielokrotnych sporów, a właściwie nawet kłótni między nami. Uważałem, iż narzucony mi system pomija zasługi faktycznego zbieracza, a ponadto likwiduje część informacji, zwłaszcza dotyczącą okresu zbierania; np. wiadomo, iż RYBIŃSKI zbierał materiały w Tatrach w latach 90. XIX wieku i np. zapis: „Tatry (RYBIŃSKI\*; JP)” informowałby nie tylko kto, ale i kiedy zbierał, co obecnie ma dla nas kapitalne znaczenie dla określenia stanu zagrożenia gatunku. Obaj z Maćkiem w tym sporze byliśmy równie uparci, ale oczywiście zwyciężyły racje kierownika zespołu autorskiego, któremu prof. JACZEWSKI dał absolutną *carte blanche*. Jak mi Maciek powiedział po latach, ten sposób notowania wprowadzony został dla podkreślenia zasług Jego mistrza Józefa MAKÓLSKIEGO – pomysłodawcy „KFP”. Temu właśnie służyło częste pojawianie się notki: (MAKÓLSKI\*), obok analogicznego odnotowania mojego udziału. A przecież i tak nasze zasługi zostały wystarczająco uhonorowane na stronie tytułowej 2. i 3. tomu XXIII części „KFP”, co nawet niektóre bibliografie powtarzają w formułce: „Opracowali Bolesław BURAKOWSKI, Maciej MROCZKOWSKI, Janina STEFAŃSKA przy współpracy Józefa MAKÓLSKIEGO i Jerzego PAWŁOWSKIEGO”. W każdym razie dla mnie było to wielkim wyróżnieniem, które nadal wielce sobie cenię i czego nie mogłoby zrekomensować jakiegokolwiek honorarium.

Jerzy PAWŁOWSKI, Muz. Przyr. ISiEZ PAN, Kraków

ciąg dalszy na stronie 24

## POLEMIKI – POLEMICS

**Jerzy PAWŁOWSKI: Profesor Maciej MROCZKOWSKI, „Jego Katalog” i nasza współpraca oraz spory w tym zakresie – kontynuacja ze strony 14**

Innym moim pomysłem było zamieszczenie tylko jednego indeksu nazw systematycznych do obu części opracowania *Carabidae*. Było to oczywiście wbrew przyjętym sztywnym zasadom redakcyjnym „KFP”, które przewidywały indeks na końcu każdego tomu i tak właśnie miało być także w tym przypadku. Ale – niespodziewanie – w sukurs przyszedł mi narzucone oszczędności papieru. Okazało się bowiem, iż w realizacji obu tych tomów przekroczono znacznie zakładaną objętość i z czegoś trzeba było zrezygnować. Wówczas Maciek przypomniał sobie mój pomysł i uznał go za oszczędnościowy, a mnie zawiadomił, iż Komitet Redakcyjny zaakceptował go w drodze wyjątku. Niestety uzyskana w ten sposób oszczędność była jeszcze niewystarczająca. Po cichu liczyłem, iż wobec tego zespół autorski odchudzi „synonimikę”<sup>4</sup>, która u niektórych gatunków objętościowo przekraczała tekst zasadniczy. Ale ponieważ synonimika była ukochanym dzieckiem Maćka, wobec tego wytypowano tzw. „popsolite gatunki”, przy których podawano wyłącznie tę „synonimikę”, a zrezygnowano z wykazu stanowisk. Takich gatunków wśród *Carabidae* było aż 26<sup>5</sup>, czego „karabidziarze” długo nie mogli wybaczyć Redakcji „KFP”. Tak więc odniosłem „pyrrusowe zwycięstwo”, gdyż z jednej strony wywalczyłem indeks wspólny dla obu tomów, ale z drugiej strony ofiarą odchudzania tekstów padły informacje o rozmieszczeniu w Polsce kilkudziesięciu gatunków, przy czym niektóre z nich występują bardzo lokalnie (np. *Amara fulva*). Natomiast należy żałować, iż pomysłu ze skomasowanym indeksem nie zastosowano także w innych tomach dotyczących liczniejszych rodzin (kusaków, stoniek i ryjkowców). Byłaby to istotna oszczędność czasu czytelnika przy wyszukiwaniu potrzebnych informacji w katalogu.

Przez wiele następných lat nie mieliśmy już takich okazji do sporów katalogowych jak opisane wyżej. Wprost przeciwnie – w okresie, gdy byłem członkiem Rady Naukowej Instytutu Zoologii PAN – miałem kilkakrotnie okazję występować jako opiniodawca kolejnych tomów katalogu chrząszczy. Pamiętam również sytuację, gdy niektórzy członkowie Rady (głównie pracownicy tegoż Instytutu) kwestionowali w czasie posiedzeń dotyczących profesury M. MROCZKOWSKIEGO wartość Jego „działalności katalogowej”, poddając w wątpliwość jej naukowy charakter. Na szczęście przeważyły w tej kwestii oceny pozytywne reprezentowane w większości przez członków Rady spoza Instytutu i po kilku miesiącach udało się tę kwestię pozytywnie rozwiązać.

Jerzy PAWŁOWSKI, Muz. Prizr. ISiEZ PAN, Kraków

ciąg dalszy na stronie 31

<sup>4</sup> Faktycznie nie były to wyłącznie synonimy w rozumieniu Kodeksu nomenklatury zoologicznej, lecz także nazwy błędnie użyte przez autorów lub zawierające tzw. „literówki” (czyli błędy zecerskie nie poprawione w korekcie). Można było zrezygnować z ich wykazywania, ale na to nie pozwolił pedantyzm Maćka, zwłaszcza, że na ich wyszukanie poświęcił mnóstwo czasu.

<sup>5</sup> Są to: *Carabus cancellatus*, *Bembidion lampros*, *B. ustulatum*, *B. quadrimaculatum*, *B. doris*, *B. articulatum*, *Amara plebeja*, *A. aenea*, *A. communis*, *A. familiaris*, *A. similata*, *A. spreta*, *A. fulva*, *A. aulica*, *Pterosticulus cupreus*, *P. virens*, *P. vernalis*, *P. oblongopunctatus*, *P. niger*, *P. vulgaris*, *P. nigrita*, *Calathus melanocephalus*, *Agonum sexpunctatum*, *A. assimile*, *Harpalus affinis* i *H. latus*.

ŠVÁCHA P., DANILEVSKY M. L. 1987: Cerambycoid larvae of Europe and Soviet Union (Coleoptera, Cerambycoidea). Part I. Acta Uni. Carolinae – Biologica, **30** (1986): 1-176.

ZAGAJKEVICH I. K. 1961: Materiali do vivchennja zhukiv-vusachiv (Coleoptera, Cerambycidae) Ukraini. Naukovi zapiski Naukovo-prirodnoznavchogo muzeju AN URSS, **9**: 52-60.

## POLEMIKI – POLEMICS

**Jerzy PAWŁOWSKI: Profesor Maciej MROCZKOWSKI, „Jego Katalog” i nasza współpraca oraz spory w tym zakresie** – kontynuacja ze strony 24

Nieprzyjemna dla nas obu sytuacja nastąpiła dopiero przy ostatnim, suplementarnym 22 tomie części XXIII. Otóż niemal wszystkie notki faunistyczne w tym tomie sygnowane moim nazwiskiem opatrzone były negatywnym komentarzem, najczęściej poddającym w wątpliwość wiarygodność tych danych. Sprawa ujawniona została i publicznie rozpatrzona podczas jednego z koleopterologicznych sympozjów w Górach Świętokrzyskich<sup>6</sup>, a jej finalnym skutkiem były sprostowania opublikowane na łamach „Wiadomości Entomologicznych”<sup>7</sup>, więc nie powtarzam szczegółów. W każdym razie Maciek przeprosił mnie w imieniu zespołu autorskiego, chociaż to nie on był autorem owych komentarzy.

Przy okazji tych ostatnich kontrowersji wyłynęła kwestia sformułowań używanych w „Katalogu” w przypadku najstarszych informacji, które nie mogły być potwierdzone lub sprawdzone materiałem dowodowym w postaci zachowanych kolekcji. Osobiście najbardziej raziły mnie określenia typu: „w Polsce z całą pewnością nie stwierdzony” – mimo odnotowania tego faktu w najstarszej literaturze. Jednym z bardziej spektakularnych przypadków było kwestionowanie w ten sposób wiarygodności występowania na Dolnym Śląsku kózki *Purpuricenens budensis* (GOTZ, 1783), faktu podanego przez GRAVENHORST (1836)<sup>8</sup>, który był animatorem i przewodniczącym sekcji entomologicznej Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur, a jako koleopterolog pierwszym wybitnym znawcą kusaków europejskich. Nie ulega wątpliwości, iż profesor GRAVENHORST sprawdził materiał dowodowy będący podstawą sygnowanej przez siebie notatki, a trudno przypuszczać, aby nie potrafił odróżnić *P. kaechleri* (L.) od *P. budensis*, skoro bezbłędnie zrobił to już pół wieku wcześniej amator PERTHÉESA, czego dowodem są rysunki w jego rękopiśmiennych notatkach, które szczęśliwie przetrwały do naszych czasów<sup>9</sup>. Takie osądy dyskwalifikujące zbyt pochopnie do-

<sup>6</sup> Huta Szklana, 9–12 maja 2002 r. – połączone sympozja: VII Karabidologiczne i XXVII Sekcji Koleopterologicznej PTEnt.

<sup>7</sup> PAWŁOWSKI J. 2002: W obronie wiarygodności – sprostowanie niektórych informacji zawartych w nr 57. „Katalogu Fauny Polski”. Wiad. entomol., **21**, 2: 89-90 i 101-102.

<sup>8</sup> [Käfern, welche die Mitglieder der Section in Schlesien gesammelt hatten]. Uebers. Arb. Veränd. Schles. Ges. Vaterl. Kult., Breslau, 1835: 79-80. Kat. Fauny Pol., XXIII, **15**: 165.

<sup>9</sup> Dziewięć oprawnych tomików notatek PERTHÉESA z lat 1773–1808 przechowuje Biblioteka ISIEZ PAN w Krakowie (por. PAWŁOWSKI J. 2005: Rękopisy entomologiczne Karola PERTHÉESA w Bibliotece Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie w 110 rocznicę ich pozyskania. Roczn. Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, **50**: 167-180 + [2] tabl. nlb.); rysunki obu porównywanych gatunków zamieszczone są na stronie 66 rękopisu I.; por. też PAWŁOWSKI J. 2003: Wstępna ocena działalności entomologicznej Karola PERTHÉESA. [W:] J. PAWŁOWSKI (red.): Karol PERTHÉES (1739–1815) kartograf pierwszej Rzeczypospolitej i entomolog. Rozprawy z dziejów nauki i techniki, Warszawa, **14**: 193-260 (odnośna notka na s. 226).

konania naszych poprzedników dotyczą niestety także kilkunastu innych gatunków chrząszczy<sup>10</sup>. Podważenie wartości dawnej informacji skutkowało najczęściej wykluczeniem gatunku z listy stwierdzonych w Polsce (zaznaczone brakiem kolejnego numeru katalogowego), ale nie zawsze.

Podobne odczucia towarzyszyły mi przy zamieszczaniu w „Katalogu” określenia: „wymaga potwierdzenia” – w przypadku różnego rodzaju wątpliwości. Najczęściej dotyczyło to gatunków stwierdzanych np. w połowie XIX wieku, a później już nie notowanych. I takie przypadki powinny być opatrzone jakimś komentarzem (np., że – być może – gatunek już wyginął), lub przypuszczeniem o rzadkości występowania albo o bardzo skrytym trybie życia (np. górskie gatunki podziemne, których odłowienie jest możliwe tylko po długotrwałych opadach deszczu). Ale nawet w ekstremalnych przypadkach rzeczywistego wymarcia gatunku nigdy nie możemy mieć absolutnej pewności, że to faktycznie nastąpiło. Ponadto znane są nam fakty ponownego pojawienia się gatunku uważanego za zanikły, np. *Oxythyrea funesta* (PODA), którego nikt nie widział w Polsce przez kilkadziesiąt lat, a obecnie należy do często spotykanych na całym obszarze kraju. Dlatego – jeśli w komentarzu oczekiwano na potwierdzenie dla aktualizacji danych, lecz gatunku nie skreślano z listy – taka notka była zachętą dla faunistów do dalszych poszukiwań. Zdarzały się jednak przypadki, gdy gatunek był odnotowany w wiarygodnej literaturze, oznaczenie było sprawdzone przez wybitnego specjalistę i nadal istnieje materiał dowodowy, a mimo to w „Katalogu” gatunek nie otrzymał kolejnego numeru, czyli – z formalnego punktu widzenia – nie został zaliczony do fauny Polski. Taki skrajny przykład dotyczy m.in. *Hydraena morio* KIESENWETTER, gatunku podanego przez IENIȘTEA<sup>11</sup> z Ustrzyk Dolnych (leg. KOTULA – XIX w.) i Przemysła (leg. TRELLA – okres międzywojenny), po determinacji przeprowadzonej przez tego wybitnego znawcę *Hydraenidae*. A oto komentarz w „Katalogu” (cz. XXIII, t. 22: s. 19): „Nadal oczekuje się potwierdzenia jego występowania w naszym kraju”, co miało uzasadniać nie zaliczenie go do fauny Polski. Takie stanowisko było zupełnie niezrozumiałe, bo sugerowało jakąś nową tendencję wykazywania tylko gatunków stwierdzanych na bieżąco, a przecież takiego kryterium Redakcja „KFP” nigdy nie sformułowała (zresztą byłoby to bezsensowne).

Jerzy PAWŁOWSKI, Muz. Przyr. I SiEZ PAN, Kraków

ciąg dalszy na stronie 39

<sup>10</sup>Np.: <sup>11</sup>IENIȘTEA M.-A. 1991, czy <sup>12</sup>PAWŁOWSKI J. 1975.

<sup>11</sup>IENIȘTEA M.-A. 1991: Contribution á la connaissance des *Hydraenidae* (Coleoptera) de Pologne. Trav. Mus. Hist. Nat. «Grigore Antipa», București, 31: 113-115.

ŻUREK Z., KURZEJA M. 1992: Obserwacje gradacji zasnuj wysokogórskiej *Cephalcia falleni* DALMAN (Pamphiliidae, Hymenoptera) w Gorczańskim Parku Narodowym. Parki nar. Rez. Przyr., **11** (4): 73-80.

## POLEMIKI – POLEMICS

**Jerzy PAWŁOWSKI: Profesor Maciej MROCZKOWSKI, „Jego Katalog” i nasza współpraca oraz spory w tym zakresie** – kontynuacja ze strony 32

Innym problemem jest uznawanie lub nieuznawanie gatunków inwazyjnych (i innych synantropijnych) za składniki fauny Polski. W tej kwestii można w Katalogu znaleźć wiele niekonsekwentnych decyzji; niektóre warto tu przytoczyć i skonfrontować. Zaczniemy od suplementu (tom **22**) i trzech przykładowych gatunków: ss. 90-91 – *Trogoderma angustum* (Derme-*stidae*) oraz ss. 101-102 – *Nausibius clavicornis* i *Oryzaephilus mercator* (*Silvanidae*). W „KFP” (XXIII, t. **22**) zamieszczono je bez numerów, chociaż ich oznaczenie i stanowiska nie budzą żadnych zastrzeżeń. Komentarze są następujące: [s. 91] „Według naszego poglądu, chrząszcz ten, importowany, nieżyjący u nas w warunkach naturalnych, synantrop, nie może być zaliczony jako stały element, do fauny Polski”; [s. 101] „... notowany ... na podstawie danych sprzed przeszło stu laty i nie zaliczony do stałego elementu fauny krajowej; obecnie podtrzymujemy to stanowisko, chociaż niedawno stwierdzono jego występowanie w Gdańsku, Białowieży i w Tatrach. Występuje tylko w ciepłych, zamkniętych pomieszczeniach ...”; [s. 102] „Do fauny Polski zaliczamy tylko te gatunki importowane, których rozwój został stwierdzony w warunkach naturalnych, w innych przypadkach chrząszcze są tylko rejestrowane”. A więc przyjrzyjmy się niektórym z tych „innych” przypadków w poprzednich tomach. Np.: nr 3008. *Trogoderma granarium* (t. **11**: 35) – „W Europie nie występuje w warunkach naturalnych, ale w niektórych krajach zaaklimatyzował się w magazynach zbożowych.”; 3044. *Stegobium paniceum* (t. **11**: 64) – „W północnej i środkowej części kontynentu europejskiego występuje tylko synantropijnie. W Polsce ... spotykany na całym obszarze w pomieszczeniach użytkowanych przez człowieka.”; 3943. *Blaps lethifera* (t. **14**: 177) – „W Europie środkowej występuje głównie synantropijnie w zabudowaniach ... w wilgotnych, ale nie zimnych piwnicach, szopach, stajniach, oborach, starych budynkach, zwłaszcza w domach wiejskich z drewnianą podłogą.”; podobne komentarze na str. 177-178 dotyczą gatunków *B. mortisaga* i *B. mucronata* (nr 3944. i 3945.) oraz *Tribolium castaneum* i *T. confusum* (nr 3978 i 3980) na str. 209-210 w tymże tomie (s.); 5438. *Sitophilus granarius* (t. **20**: 223) – „... w krajach o umiarkowanym i zimnym klimacie jako synantrop rozwijający się tylko w ciepłych pomieszczeniach ... w spichrzach i magazynach w całym kraju.”; 5439. *Sitophilus oryzae* (t. **20**: 225) – „W strefie klimatu umiarkowanego i zimnego rozwija się tylko w ciepłych pomieszczeniach”. Zestawienie tych sprzeczności mogłoby wskazywać na różną miarę stosowaną w ocenie takich samych sytuacji faunistycznych. Moim zdaniem należy na to spojrzeć bez emocji i uwzględnić czynnik czasu. W różnych okresach tej 30-letniej realizacji zespół autorski ulegał – być może – sugestiom osób trzecich, którzy odmiennie interpretowali definicję „gatunku krajowego”. Możliwe też, że np. po upływie dekady zmieniały się w tej kwestii poglądy autorów tego katalogu. Obecnie jednak – mając możliwość porównania wszystkich tomów katalogu chrząszczy – czytelnicy mają prawo oczekiwać identycznych kryteriów oceny gatunków w takich samych sytuacjach faunistycznych i ekologicznych.

Odwrotna strona medalu: uznawanie za rodzime gatunków, które u nas na pewno nie występują, gdyż to zostało sprawdzone i potwierdzone przez specjalistów. Klasycznym takim przykładem jest w „KFP” różne potraktowanie identycznego przypadku *Trechus alpicola* (XXIII, t. **2**: 179-180; nr 191) i *T. rotundipennis* (ibidem: 188 – bez numeru). Okoliczności powstawania błędnych informacji o tych gatunkach były bardzo podobne i wyjaśnione na

stronach 118-120 mojej monografii<sup>12</sup> i – ponieważ oba w równym stopniu nie kwalifikowały się do listy krajowych gatunków – więc *T. alpicola* – należało usunąć w tomie suplementarnym. Ale – tu następna niespodzianka – wspomniana monografia, mimo sporej objętości (210 stron) została przeoczona przez autorów „Katalogu”, mimo iż wręczyłem ją osobiście Maćkowi z odręczną dedykacją; brak jej w uzupełnieniu piśmiennictwa tomu 4 (1976) i we wszystkich następnych; gorzej, że brak tej pozycji również w tomie 23!

Kolejny przykład dotyczy braku reakcji autorów „KFP” i ich współpracowników na sprostowania dotyczące błędnych stanowisk. Inwazyjny dalekowschodni ryjkowiec *Gronops inaequalis* został podany przeze mnie z Pobierowa nad Bałtykiem w 1966 r. i było to wówczas trzecie stanowisko w Polsce. Oznaczenia ryjkowców zebranych w Pobierowie i części ryjkowców babiogórskich sprawdził Adam GOTWALD z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie<sup>13</sup>, który następnie – bez mojej wiedzy – opublikował uzyskane w ten sposób informacje w swoim artykule o ryjkowcach parków narodowych (1968). Pomijając już moralny aspekt tej sprawy, autor ów wprowadził w błąd faunistów przypisując Babiogórskiemu PN gatunki zebrane przeze mnie nad morzem, w tym właśnie *G. inaequalis*. Sprostowanie tego błędu wysłałem zespołowi autorskiemu omawianej części „Katalogu”, a później opublikowałem je w kolejnej monografii Babiogórskiego PN<sup>14</sup>. Mimo to w tomie XXIII/20 „KFP” (1995) na stronach 218-219 stanowisko „Beskid Zachodni: Babiogórski Park Narodowy (GOTWALD 1968)” zostało podane bez jakiegokolwiek komentarza w wykazie rozmieszczenia *G. inaequalis*, a jest to gatunek wybitnie niżowy, którego w górach nie należy się spodziewać. Trzeba dodać, iż maszynopis odnośnego tomu „KFP” przeglądał przed opublikowaniem znany polski specjalista od ryjkowców, za co mu Maciek podziękował we wstępie na stronie 4. Natomiast moje opublikowane sprostowanie nie zostało zauważone, brak zresztą tej pozycji w kolejnych uzupełnieniach literatury części XXIII „KFP” i w t. 23 tegoż.

Tu trzeba powtórzyć z naciskiem, iż komentarze faunistyczne w omawianej XXIII części „KFP” nie były dziełem M. MROCZKOWSKIEGO, ale ten heroicznie wziął na siebie odpowiedzialność za wszystkie błędy i braki, które pojawiły się w „Katalogu”, podkreślając, że tak rozumie swą rolę kierownika zespołu autorskiego, co jest godne najwyższego uznania.

Należałoby jeszcze omówić odstępstwa od przyjętych zasad, a także ustosunkować się do uchybień redakcyjnych i niekonsekwencji, które znalazły się w ostatnim tomie 23 i w sposób istotny utrudniają odnalezienie szukanych pozycji bibliograficznych. Niestety nie ukazała się żadna errata, więc powstała konieczność ich omówienia i skorygowania. Ponieważ jednak krytyczna recenzja tej pozycji wydawniczej przybrać musi z konieczności formę obszernej erraty, zamierzam opublikować ją oddzielnie na tych samych łamach.

Profesor MROCZKOWSKI we wstępie do ostatniego (bibliograficznego) tomu katalogu użył pięknego łacińskiego porzekadła: „Finis coronat opus” [koniec wieńczy dzieło]. W pełni zgadzam się z tym określeniem. Ale niegdyś dbano o to, by starożytny wieniec, którym nagradzano zwycięzców, czy późniejsze korony wyróżniające władców, były atrybutami bez skazy. Jeśli przysłowiowe „perły w koronie” z upływem czasu traciły swój blask, należało je ponownie wypolerować. Mam nadzieję, iż w omawianym przypadku taką oczyszczającą akcją będzie zapowiadana wyżej errata.

Jerzy PAWŁOWSKI, Muz. Prizr. ISiEZ PAN, Kraków

<sup>12</sup> PAWŁOWSKI J. 1975: *Trechinae (Coleoptera, Carabidae)* Polski. Monogr. Fauny Pol., Warszawa, 4: 1-210.

<sup>13</sup> Był to materiał przesłany do IBL w jednym pojemniku, lecz wszystkie okazy były właściwie zaetykietowane. A. GOTWALD wystawił oficjalną fakturę za tę usługę i pobrał należne honorarium.

<sup>14</sup> PAWŁOWSKI J. 1983: Bezkręgowce. [W:] Park Narodowy na Babiej Górze – przyroda i człowiek. Studia Naturae, Kraków, s. B, 29: 229-248.

KI. Oczywiście podjąłem się tego chętnie („pro publico bono!”), ale na wstępie zaproponowałem, aby w przypadku chrząszczy odstąpić od przyjętego kompromisowo podziału Polski na krainy, którego „dokonano tymczasowo do celów roboczych”.

Nieświadomie naśladowuję czasem Maćka w niektórych jego zwyczajach, więc muszę tu zamieścić – podobnie jak On w wielu przypadkach – krótką dygresję „á propos”. Byłem wówczas zauroczony sposobem opracowania katalogu chrząszczy Fennoskandii i Danii pod redakcją LINDROTHA (1960) i uważałem go za wzór doskonały, który należy naśladować. Obawiałem się bowiem długo trwającej „polskiej tymczasowości” i tego, że poniektórzy fauniści potraktują ten fatalny „podział do celów roboczych” jako regionalizację zoogeograficzną Polski. Niestety – miałem rację. „Tymczasowość” trwa już prawie pół wieku, a w latach 90. publikowano prace (m.in. doktorskie), w których pojawił się w odniesieniu do wzmiankowanej mapy termin „podział zoogeograficzny Polski”, mimo iż tekst objaśnienia do mapy w „KFP” wyraźnie przed tym przestrzegał. Z ówczesnych rozmów na ten temat z wieloma osobami należącymi do Komitetu Redakcyjnego „KFP” dowiedziałem się, iż byli oni przeciwni wprowadzeniu tego podziału, ale „zostali przegłosowani przez pozostałych”. Przy dziesiątej takiej wypowiedzi doszedłem do wniosku, iż sprawa była na tyle wstydliva, że nikt nie chciał się przyznać do tej przypadkowej akceptacji. A wiele lat później dowiedziałem się, iż np. „Wzgórze Trzebnickie” wprowadzono do tego podziału w wyniku silnego nacisku wpływowego zoologa, który tam mieszkał.

Ale wróćmy do meritum. Sprawa mapy nie dała się odkręcić, ale miałem inne jeszcze zastrzeżenia, co do sposobu podawania niektórych informacji. Jako „ekspertowi od *Carabidae*” Maciek polecił mi podawać informacje o skontrolowanych stanowiskach i oznaczeniach z kolekcji z moim nazwiskiem i gwiazdką (J. PAWŁOWSKI\*). Byłem temu przeciwny, gdyż uważałem, iż należy tam zamieszczać nazwisko zbieracza lub właściciela kolekcji, a co najwyżej dodawać do tego moje monogramy, np. (STOBIECKI\*; JP), co miało gwarantować wiarygodność informacji. Ta sprawa była powodem wielokrotnych sporów, a właściwie nawet kłótni między nami. Uważałem, iż narzucony mi system pomija zasługi faktycznego zbieracza, a ponadto likwiduje część informacji, zwłaszcza dotyczącą okresu zbierania; np. wiadomo, iż RYBIŃSKI zbierał materiały w Tatrach w latach 90. XIX wieku i np. zapis: „Tatry (RYBIŃSKI\*; JP)” informowałby nie tylko kto, ale i kiedy zbierał, co obecnie ma dla nas kapitalne znaczenie dla określenia stanu zagrożenia gatunku. Obaj z Maćkiem w tym sporze byliśmy równie uparci, ale oczywiście zwyciężyły racje kierownika zespołu autorskiego, któremu prof. JACZEWSKI dał absolutną *carte blanche*. Jak mi Maciek powiedział po latach, ten sposób notowania wprowadzony został dla podkreślenia zasług Jego mistrza Józefa MAKÓLSKIEGO – pomysłodawcy „KFP”. Temu właśnie służyło częste pojawianie się notki: (MAKÓLSKI\*), obok analogicznego odnotowania mojego udziału. A przecież i tak nasze zasługi zostały wystarczająco uhonorowane na stronie tytułowej 2. i 3. tomu XXIII części „KFP”, co nawet niektóre bibliografie powtarzają w formułce: „Opracowali Bolesław BURAKOWSKI, Maciej MROCZKOWSKI, Janina STEFAŃSKA przy współpracy Józefa MAKÓLSKIEGO i Jerzego PAWŁOWSKIEGO”. W każdym razie dla mnie było to wielkim wyróżnieniem, które nadal wielce sobie cenię i czego nie mogłoby zrekomensować jakiegokolwiek honorarium.

Jerzy PAWŁOWSKI, Muz. Przyr. ISiEZ PAN, Kraków

ciąg dalszy na stronie 24